Do dzisiejszego numeru „Łodzianina“ dołącza się bezpłatnie broszurę pod tyt.: „W obronie prawa i konstytucji“ (b. min. Czechowicz przed Trybunałem Stanu).

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 32 (721)	**Redakcja otwarta** od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od **6** pp. do **8** wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.	Łódź, Sobota, dnia 10 sierpnia 1929 r. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.	**Warunki prenumeraty:** w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „	Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398. **Cena 30 groszy.**

Z Sejmem — czy bez Sejmu?

Czy Prezydent Rzeczypospolitej zwoła Sejm w październiku, czy też nie,—to jak dotąd,—stanowi wyłączną tajemnicę Rządu.

A choć potrzeba sesji sejmowej jest coraz bardziej palącą, choć spraw coraz więcej zalega, Rząd milczy, jak zaklęty i odpowiedzi wyraźnej nie daje.

Lecz są sytuacje, w których milczenie jest bardziej wymowne niż niejedna sążnista mowa. To też Rządowi tylko się wydaje, że jest „tajemniczy“. Społeczeństwo zamiary Rządu już dawno poznało...

Dziś już dla nikogo w Polsce najmniejszej wątpliwości nie ulega, że Rząd chce nadal rządzić bez Sejmu, że kontrola parlamentu jest dla niego ciężarem nie do zniesienia. Zresztą, Rząd „uważa“ tę kontrolę za zupełnie „niepotrzebną“.

„Linja rozumowania“ Rządu jest zupełnie wyraźna: obecny Rząd jest „dobry“, pocóż więc ma go kontrolować „zły“ Sejm?

Ale kraj patrzy na te sprawy zupełnie inaczej.

Kraj widzi szerzącą się nędzę i bezrobocie, kraj widzi popieranie możnych i lekceważenie słabych, kraj widzi panującą niesprawiedliwość!

Kraj ma tych rządów dosyć. I dlatego domaga się kontroli nad działalnością Rządu, domaga się zwołania Sejmu i przywrócenia mu należnych praw.

Społeczeństwo chce się otrząsnąć z tych rządów „czwartej brygady“. Chce zaprzestania strusiej polityki krzyczenia, że jest dobrze wbrew rzeczywistości, która mówi, że jest źle.

Pod tym względem nie pomoże żadne kłamstwo prasy rządowej, choć by stokrotnie lepiej była opłacana, niż obecnie. Powiadacie, że jest dobrze... Zapytajcie się o to setek tysięcy bezrobotnych, oni wam krzykiem głodnych dzieci prawdę powiedzą. Zapytajcie się o to pracujących na trzy dni w tygodniu, zapytajcie się urzędników i rzemieślników, zapytajcie się wszystkich w Polsce ludzi pracy—niech oni mówią!

A polski świat pracy doskonale wie, że jedną z przyczyn panującej w kraju nędzy, to właśnie rządzenie krajem na „własną rękę“, bez wszelkiej kontroli przedstawicielstwa ludowego.

Sytuacja staje się coraz tragiczniejszą. Rząd wierzy w siebie, ale kraj nie wierzy Rządowi. Rozdźwięk pomiędzy Rządem a społeczeństwem pogłębia się coraz bardziej.

Na wartość rządzenia krajem bez kontroli Sejmu zwrócił społeczeństwu uwagę i wyrok Trybunału Stanu w sprawie Czechowicza.

W wyroku tym jest zdanie, które każdego musiało uderzyć. Można w wyroku tym dopatrywać się licznych „niejasności“, jedno wszakże jest całkowicie niewątpliwe: kontrola Rządu przez Sejm stanowi najbardziej zasadnicze uprawnienie Sejmu.

Z całej sprawy Czechowicza ten właśnie ustęp orzeczenia Trybunału Stanu najgłębiej zapadł w świadomość społeczną.

Kontrola nad wydatkami, dokonywanemi przez Rząd, stałe i systematyczne śledzenie za tem, co się z płaconemi przez społeczeństwo pieniędzmi podatkowemi—zgodnie z konstytucją polską — stanowi tak niewątpliwe uprawnienie Sejmu, że nawet, dość mgliste, orzeczenie Trybunału — nie mogło go pominąć.

Trybunał Stanu powiedział więc Rządowi wyraźnie: „zwołaj Sejm, daj Sejmowi możność skontrolowania uskutecznionych wydatków“.

Czy Rząd zwoła Sejm? Czy uzna to zasadnicze uprawnienie Sejmu?

Zaiste, nie wystarczy być w Polsce samym marszałkiem Piłsudskim, aby wiedzieć, jak Rząd za dwa miesiące postąpi.

Trudno też na podstawie pytania definitywną dać odpowiedź.

Ale właśnie wobec tej niepewności społeczeństwo musi przemówić tak donośnie, tak wyraźnie musi swą wolę wypowiedzieć, aby Rząd poczuł wreszcie, że wbrew opinji i wbrew woli tego kraju rządzić nie wolno.

Rząd „pomajowy“ zerwał to zasadnicze wiązadło pomiędzy Rządem i społeczeństwem, jakiem był Sejm.

Przedtem: Rząd rządził, Sejm go kontrolował, kraj informowali posłowie.

Dziś: Rząd rządzi, Sejm się nie zbiera, kraj nic nie wie.

A kraj ma dosyć tej nieświadomości. Ma po uszy tej „sanacyjnej“ blagi, że „wystarczy“, że Rząd wie.

I dlatego kraj domaga się zwołania Sejmu. G. Z.

Konfiskata listu tow. Limanowskiego

skierowanego do Prezydenta Rzeczypospolitej, a krytykującego działalność obecnego rządu.

Wódz i nauczyciel Socjalizmu Polskiego, bojownik o Wolność Polski, senator 94-letni starzec towarzysz Bolesław Limanowski napisał list do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego.

W obszernym liście tym tow. Limanowski zwraca się do prof. Mościckiego, Głowy Państwa i Pierwszego Obywatela, wskazując na obecny system rządzenia, na nieposzanowanie Konstytucji i prosi o zwrócenie uwagi na konkretne podane fakty.

Napisanie tego listu podyktowało tow. Limanowskiemu: „niepokój przed Jutrem, strach o samą przyszłość narodu i Państwa“.

Treść tego listu została również przesłana do prasy. Lecz niestety skarga ta nie ujrzała światła dziennego, gdyż wtorkowy „Robotnik“ za umieszczenie tego listu został skonfiskowany. Narazie, w obawie przed konfiskatą nie możemy się podzielić z czytelnikami „Łodzianina“ treścią tego listu.

Znamy i rozumiemy bardzo dobrze obecny system wolności słowa, gdyż „Łodzianin“ nietylko ma dużo konfiskat, ale jeszcze więcej procesów sądowych.

Mimo to wszystko nie przypuszczaliśmy, że znajdzie się w Polsce człowiek, któryby poważył się skonfiskować słowa serdecznego żalu i krytyki rzeczowej, spokojnej, troski serdecznej o przyszłość Republiki Polskiej, wygłoszone przez nauczyciela, wodza, męczennika, bojownika tej miary co Bolesław Limanowski. Lecz okazuje się, że Polska jest krajem wszelkiej możliwości. Znalazł się dotychczas nieznany nikomu cenzor warszawski o pięknie brzmiącem nazwisku: Szyszyłowicz, który zabronił mówić publicznie wychowawcy kilku pokoleń polskich, walczących o wolność polityczną Polski.

Tow. Limanowski był uczestnikiem bohaterskich wysiłków straconego przez moskali, Naczelnika Rządu Narodowego w powstaniu 1863 roku Romualda Traugutta. Tow. Limanowski przez dziesiątki lat był tropiony przez najeźdźców, zmuszony uciekać przed karą śmierci po za granice.

A teraz tow. Limanowski doczekał się, że mu nie wolno mówić o tem, że zadużo jest nieprawości w naszym kraju.

Kaznodzieja demokracji został zmuszony do milczenia. Widocznie „czyn“ p. Szyszyłowicza był potrzebny dla dopełnienia czary goryczy.

Zle jest widocznie z sanacją, jeśli groźne są dla spokoju publicznego słowa nestora socjalizmu polskiego, wielkiego starca Bolesława Limanowskiego.

Cześć, szacunek i uznanie dla młodzieńczej odwagi wypowiedzenia gorzkich słów prawdy Bolesława Limanowskiego.

W rocznicę Czynu 6-go sierpnia

Łòdzkim sanatorom z „Czwartej Brygady” ku pamięci.

„Jesteście cyniczną hordą, niewierzącą w nic, plującą na wszystko. Serca nie macie, porywu, zapału, entuzjazmu. Wasze kalkulacje są jałową, pustą sieczką, przesypywaną od całych lat.

Orjentacje swoje zmieniacie jak bieliznę. Nie posiadacie ani zalet młodości i ognia, ani zalet wieku dojrzałego: męskiej, poważnej i wytrwałej myśli. Jesteście grzybem, który wyrósł na zgniłej glebie niewoli pod opieką policmajstrów i ochrany. Jesteście tchórzami... których mrok nocy narodowej kryje i płodzi... Gdy przestaniecie wpływać na bieg życia naszego, odetchnie Polska wreszcie...“

Dnia 23-go października 1914 roku wyszedł w Łodzi pierwszy numer legalnego pisma legjonowego pod tytułem *„Do broni“*. W tym też numerze, w artykule „Nietoperze“ taki bezwzględny i twardy w swej treści sąd zamieścili legjoniści na tych, którzy z całą bezwzględnością zwalczali czyn zbrojny o Polskę, a których obecnie zagarnąwszy władzę, w szeregach sanacji jako „Czwarta brygada“, sięgnęli swemi brudnemi rękoma po to, co, — dla każdego ówczesnego piłsudczyka było najświętszem, a co obecnie legendą zda się być — po zasługę znojnej i krwawej walki o Niepodległość.

Minęło lat piętnaście od tej chwili, gdy polscy chłopi i robotnicy chwycili za broń do walki o Wolność polityczną. Szła z nimi cząstka polskiej inteligencji. Poszli w bój o Polskę. Lecz musieli walczyć na dwa fronty; bowiem nie tylko z najeźdźcą, lecz toczyli ciężką walkę z plugawą martwotą i tchórzostwem własnego społeczeństwa.

Szli z wiarą, że idą *„bić się za Polskę ludową! Gdy Polskę zdobędą chłopskie i robotnicze szeregi, to jej Konstytucję polski bagnet ręką chłopa i robotnika wypisze“*. (Odezwa „żołnierzy polskich do robotników łódzkich“, Łódź w październiku 1914 roku).

Szli w „szarych mundurach bez krzyżów, bez kit, wśród smutków jesiennych wiośniani...“ wiedząc, że Wolności politycznej nie zdobędzie im tchórzliwa burżuazja, bowiem dobrze im. *„Stać ich na to, aby łapówkami wygodne życie sobie kupować, a z pomocą moskiewskiej ochrany robotnika gnębić. Każdy nasz strejk moskiewskie kule i knuty dławiły“* (w tej samej odezwie).

Dawniejsi tchórze a ubierający się obecnie w kolorowe piórka bohaterów „czwartej brygady“, wyśmiewali nas nazywając wzgardliwie wymoczkami. Przekręcali naszą pieśń z ironją śpiewając na nutę mazurka Dąbrowskiego: „On was najął do oręża za kilka halerzy“ z końcowym refreinem:

„Marsz, marsz Piłsudski
Prowadź do Warszawy
Tyś socjalista łódzki
A nie człowiek prawy...“

Zaciskaliśmy wówczas pięści bijąc ich zaplwane pyski.

A dziś! dziś oni wielcy. Łapczywie

wyciągnęli swe ręce po zyski, strącając robotniczą brać w otchłań nędzy i rozpaczy. My ten ból i nędzę znamy. Ona nam była druhem serdecznym w codziennych naszych zmaganiach. Myśmy tamtą walkę skończyli, zmieniając szablę na młoty, rozpoczęliśmy nowy bój, o wolność w wolnej Polsce.

I jak ongiś w boju o Polskę stanęliście przeciw nam, błotem obrzucając nasz krwawy trud, tak dziś w naszej walce o wolność w Polsce stajecie znów przeciw nam.

Lecz dla nas wy nie straszni! wy, którzy „jesteście cyniczną hordą nie wierzącą w nic", wy, „których mrok nocy narodowej kryje i płodzi".

Jeszcze dłoń robotnika i chłopa polskiej konstytucji nie napisała. Jeszcze walka trwa, w tej walce wy dla nas nie straszni. Mówimy wam to my, w piętnastą rocznicę pierwszego boju naszego.

Jak ongiś, mimo was, szliśmy po zwycięstwo i zwyciężyliśmy, tak i dziś zwycięstwo nam jest bliskie. A „gdy przestaniecie wpływać na bieg życia polskiego, odetchnie Polska cała".

Dawny piłsudczyk.

Robotniczy ruch zawodowy.

Uchwały delegatów Związku Włókienniczego.

W środę, dnia 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem tow. Cichockiego w sali związku, ul. Narutowicza nr. 50, zebranie delegatów i poborców związku klasowego włókniarzy.

Na porządku dziennym omawiano: sprawę zarobków w przemyśle włókienniczym, sprawę bezrobotnych i bezrobocia w przemyśle oraz sprawę podwyżki przez dyrekcję Ł.E.K. taryfy tramwajowej.

Referował tow. A. Walczak. Po kolejnem sprawozdaniu delegatów i poborców z poszczególnych fabryk okazuje się, że w przemyśle następuje naogół lekka poprawa w stanie zatrudnienia. Natomiast co się tyczy zarobków robotniczych, to w całym szeregu fabryk, zarobki są niższe od obowiązującego cennika płacy. Poszczególni przemysłowcy, wykorzystując kryzys, poobniżali stawki w akordzie za poszczególne jednostki. W razie zaś oporu robotników grożą redukcją robotników lub redukcją dni pracy.

Jedynie te fabryki, w których robotnicy są dobrze zorganizowani w związku, utrzymują nadal płace, ustalone przed kryzysem, ale są tam zatargi na tem tle w każdym tygodniu, bowiem przemysłowcy ci powołują się stale na konkurencję innych fabryk. Sytuacja przeto i w tych fabrykach staje się coraz cięższa dla robotników.

W dyskusji ostro krytykowano postępowanie administracji firm Szweikerte, Heller i Kon i Ajzerta, które w sposób bezczelny obniżają raz po raz stawki akordowe, a w razie protestu robotników, grożą wyrzuceniem ich za bramę.

Postanowiono wezwać Zarząd Główny do zajęcia się sprawą płac w poszczególnych fabrykach i doprowadzenia tych płac do wysokości zgodnie z obowiązującym cennikiem płacy.

W dłuższej dyskusji omawiano sprawę bezrobocia i położenia bezrobotnych. Zebranie napiętnowało praktyki niektórych urzędników w poszczególnych punktach, stosowane do bezrobotnych w razie zgłaszania przez bezrobotnych swoich pretensji na tok urzędowania tych urzędników.

Bardzo szczegółowo zostało omówione stanowisko Rządu w sprawie bezrobotnych. W chwili obecnej Łódź robotnicza ma blisko 20 tysięcy bezrobotnych w tem 14 tysięcy włókniarzy. Ta wielka masa robotnicza jest już bardzo długo bez pracy i środków do życia.

W takiej chwili Rząd nic nie czyni, by bezrobocie zlikwidować zaś bezrobotnych pozostawia bez opieki ze strony Państwa. Z tego powodu rośnie coraz większe rozgoryczenie u robotników, którzy domagają się energicznej akcji ze strony związku w tej sprawie.

Po wyjaśnieniu, że zarząd główny czynił wszystko co mógł w tej sprawie i że ostatnio przyznane zasiłki tym robotnikom, którzy są zatrudnieni w Łodzi dwa dni w tygodniu, są wynikiem starań klasowego związku—zebranie przyjęło następującą rezolucję:

„Zebranie stwierdza, że Rząd obecny zignorował sprawę kryzysu w przemyśle włókienniczym i dotychczas nic nie uczynił, by kryzys ten został zlikwidowany. Również sprawa pomocy bezrobotnym została przez Rząd zlekceważona, bo mimo istnienia kryzysu, rząd zniósł doraźne zapomogi a na memorjał związku, domagający się przyznania zasiłków robotnikom, zatrudnionym 3 dni w tygodniu—Rząd odpowiedział odmownie.

Zebranie protestuje przeciwko takiemu postępowaniu Rządu i domaga się przywrócenia państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych bez wszelkich ograniczeń oraz przychylnego załatwienia wszystkich postulatów, wymienionych w memorjale Związku, doręczonym p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Zebranie zaznacza, że bezrobotni w swej większości stanowią element niezorganizowany w Związku i w tych warunkach związek nie jest w stanie zajmować się sprawami wszystkich bezrobotnych.

W końcu omawiano sprawę podwyższenia taryfy tramwajowej, o czem pisała prasa łódzka. W tej sprawie została przyjęta rezolucja następująca:

Zebranie stwierdza, że podwyższenie taryfy tramwajowej godzi w najżywotniejsze interesy robotników i całej klasy pracującej, która wraz z rodzinami jest zmuszona korzystać z jazdy tramwajami do pracy lub szkoły i odwrotnie.

Zebranie piętnuje większość Zarządu Ł.K.E., która, chciwa zysków, nie zawachała się w chwili obecnej podwyższyć wygórowaną już dostatecznie taryfę opłat za jazdę tramwajami. Zebranie wyraża uznanie i podziękowanie przedstawicielom Magistratu m. Łodzi za ich obywatelskie stanowisko, w postaci złożenia kategorycznego sprzeciwu w tej sprawie.

Zebranie protestuje przeciwko jakiemukolwiek podwyższeniu taryfy tramwajowej—domaga się wydania odpowiednich biletów ulgowych dla przejazdu do miejsca pracy i z powrotem oraz ulgowych biletów dla dzieci robotniczych celem przejazdu do szkoły i z powrotem.

Zebranie poleca Zarządowi Głównemu Związku sprawę tę odpowiednio przedstawić w Magistracie m. Łodzi, w Województwie, Dyrekcji Tramwajów oraz ewentualnie w Ministerstwie Komunikacji.

NIE PODWYŻSZAC CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH.

Magistrat przeciwko podwyżce taryfy tramwajowej.

W środę dnia 7 sierpnia r. b. pod przewodnictwem tow. prezydenta Ziemięckiego, przy udziale przedstawicieli Magistratu w Zarządzie Kolei Elektrycznej Łódzkiej oraz tow. ławnika Kuka, i radcy prawnego adw. Żelazowskiego, odbyła się konferencja w sprawie podwyżki taryfy tramwajowej, która uchwalona została na ostatniem posiedzeniu Zarządu K. E. Ł. wbrew protestowi przedstawicieli miasta, którzy stwierdzili na podstawie cyfr bilansowych, iż podwyżka ta jest nieuzasadniona sytuacją finansową przedsiębiorstwa i pociągnąć musi za sobą wzrost drożyzny.

Po złożeniu sprawozdania przez przedstawicieli miasta w Zarządzie K. E. Ł. z przebiegu i toku obrad, postanowiono wystąpić do Zarządu i Dyrekcji K. E. Ł. z żądaniem wstrzymania wejścia w życie uchwalonej podwyżki, zarówno ze względów formalnych, jak i zasadniczych.

Równocześnie Magistrat wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Komunikacji — jako władzy nadzorczej K. E. Ł. — z obszernym memorjałem przeciwko zamierzanej podwyżce taryfy tramwajowej, która zaciąży na szerokich rzeszach ludności pracującej Łodzi i da asumpt do wzrostu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Niezależnie od powyższego, przedstawiciele miasta w Zarządzie K. E. Ł. występują z protestem przeciwko formalnej stronie uchwały o podwyżce taryfy tramwajowej. Zaznaczyć bowiem należy, iż na porządku dziennym zebrania, na którem uchwałę podwyżkową przyjęto, nie była sprawa podwyżki uwidoczniona, a członkowie zarządu z ramienia miasta nie otrzymali druków bilansowych.

Niezmiernie charakterystyczne są również fakty, iż zaproszenia na posiedzenie rozesłane zostały dopiero w przeddzień posiedzenia, a sama uchwała powzięta w nieobecności prezesa i wiceprezesa Zarządu.

Magistrat jednocześnie zwrócił się do Zarządu K. E. Ł. o wstrzymanie zastosowania podwyżki cen biletów do czasu rozpatrzenia na jakich podstawach oparta jest kalkulacja kapitali stów tramwajowych.

Śmierć apostoła pokoju.

W piętnastą rocznicę śmierci Jana Jaurèsa (Zoresa).

Zabili Żoresa... zabili Zoresa!...

Ten pełen bólu okrzyk wstrząsnął opinją Paryża w dniu 31 lipca 1914 roku. Mimo tragizmu sytuacji — poprzedzający okres czteroletnich mordów, okres wielkiej wojny — ta wieść zatargała sumieniami ludzkiemi.

Zamordowano piękną, potężną, nieprzeciętną postać apostoła pokoju, krzewiciela prawdy, wybitnego polityka olbrzymich rzesz robotniczych.

Jan Żores, z zawodu profesor gimnazjalny, człowiek o krystalicznej wartości duchowej, stanął w szeregach walczącego proletarjatu, porzucając swe spokojne i pewne stanowisko życiowe.

W zwycięstwie idei, w zwycięstwie tych mas, których był redrezentantem (pierwszym), widział tę moc, która światu dać może wieczny pokój, szczęśliwość, zniesie brutalny wyzysk i ucisk.

Jako członek parlamentu francuskiego i polityk socjalistyczny, szedł przez swe życie drogą prawdy, nie bacząc na to, że dziki swej niezmordowanej pracy i swym nieugiętym poglądom w imię tej prawdy i sprawiedliwości głoszonym, obrzucany zostawał błotem najordynarniejszych wyzwisk. Był „przedmiotem codziennych napaści gazeciarskich, grubych, brutalnych albo i podstępnych", a to wszystko za swoją pełną rozmachu i wiary w pracę. „Pomimo tych napaści powtarzanych przez mizernych dziennikarzy, stanowisko jego i powaga wzrastały, zarówno we Francji, jak i w szerokim przestworza świata, aż do samego końca życia".

Żores cały swój czas i całe swe życie poświęcał pracy ciężkiej i nieustannej. „Jako poseł pełen poczucia obowiązku był jednym z najpilniejszych parlamentarzystów, nie opuszczając nigdy posiedzenia Izby". Jako publicysta pisywał do całego szeregu pism, redagował dziennik socjalistyczny (l'Humanité"), wygłaszał przemówienia obejmując okręgi partyjne. Był członkiem Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. Podejmował prace w różnych komisjach, opracowywał dzieje socjalistyczne. Pracując ponad siły nie przestawał się jednak uczyć. „Pod koniec swego życia zmusił się Jaurès do kształcenia się w języku angielskim, który znał dość pobieżnie".

I w życiu codziennem był idealistą, „nie zdawał sobie sprawy z wartości pieniędzy; żył szczęśliwy bez grosza w kieszeni często nie mając za co pojechać omnibusem. Jednocześnie był bardzo wspaniałomyślny w chwilach, kiedy zdarzyło mu się posiadać kilka monet srebrnych". Oddany całkiem pracy nie zwracał uwagi na małostki życia codziennego.

Trudno mi w ramach szczupłego artykułu odtworzyć tę potężną postać wielkiego trybuna. Jego bowiem mowy acz nie całkowicie wydane drukiem — dają możność stwierdzenia przekonywującej mocy, prostoty i logiki porywającej tłumy. Każda mowa tego krasnomówcy drga namiętnością i wiarą.

Niezdolna była tylko przekonać zimnych w swym bezwstydzie polityków przygotowujących powszechną rzeź ludzkości.

„Sprawami wojny i pokoju zaczął Żores zajmować się na długo przed wojną światową". Przewidział ją i jej okropne skutki, dlatego całą swą duszą i mocą swych argumentów pragnął jej przeciwdziałać. Miał wiarę w ludzkość, w jej sumienie, pragnął za jej pomocą przeszkodzić nieuchronnie zbliżającej się wojnie. Chciał być zaporą przed wzburzonemi falami, bijącemi w pokój świata.

Unieszkodliwiono tę zaporę, kładąc kres jego życiu. W przeddzień wybuchu wojny, do siedzącego przy obiedzie w restauracyjnej sali, a obróconego tyłem do okna wystawowego, padł strzał. Żores padł na kanapkę zbroczony krwią. Srebrem lśniące włosy wielkiego apostoła pokoju, zwalane zostały rozprysłym mózgiem i gorącym oparem krwi czerwonej.

Żoresa zabili.... Żoresa zabili!....

Pełen bólu i trwogi okrzyk uderzył w ulicę. Tłum zlinczować chciał mordercę który naczytawszy się w prasie reakcyjnej stałych i ciągłych oszczerstw „Zdrajca! sprzedawczyk! utrzymanek Niemiec!" — z oszczerstw tych brał podnietę do swego czynu.

Dziś ciało Żoresa leży w podziemiach Panteonu. Obok wielkich ludzi Francji, pisarzy, myślicieli, złożono zwłoki największego socjalisty Francji. Apostoła prawdy, sprawiedliwości i pokoju

e. a.

Uwadze bezrobotnych!

Jak się okazuje, cała masa bezrobotnych traci prawo do otrzymywania zapomóg z funduszu bezrobocia z powodu zlekceważenia lub nieświadomości istniejących przepisów. Sprawa otrzymywania zapomogi przez bezrobotnego jest niejednokrotnie dla niego kwestją bytu. To też podajemy poniżej krótkie objaśnienie:

„Każdy bezrobotny, aby otrzymać zapomogę z funduszu bezrobocia, musi się zarejestrować w ciągu 30-tu dni od dnia zaprzestania pracy. — Jeśli bezrobotny zarejestruje się później, t. j. po 30-tu dniach — traci w myśl ustawy prawo do otrzymywania zapomogi.

Opóźnienie w rejestracji jest uznane tylko w razie odbywania ćwiczeń wojskowych przez bezrobotnego oraz w razie choroby obłożnej bezrobotnego, co musi być poświadczone świadectwem lekarza. — Inne opóźnienia w rejestracji nie są brane pod uwagę.

Komuniści polscy dostali lanie

od sowieckiej Międzynarodówki

Pisaliśmy już o tem, że komunistyczna Międzynarodówka (z natchnienia sowieckiego) wydała nakaz strejkowania i demonstrowania w dniu 1 sierpnia rb. rzekomo na rzecz pokoju a właściwie dla propagowania sowietów rosyjskich. Akcja ta wogóle poniosła klęskę, a szczególnie w Polsce, gdzie strejki i pochody były tylko w odezwach komunistów polskich. Oczywiście, że taki wynik niedoszłego pucu bardzo się nie podobał sowieckim dyktatorom, ponieważ wyasygnowano i wydano dużo pieniędzy, a rezultat wypadł na zero.

Wobec tego dyktatorzy moskiewscy zawezwali do Coport (na terenie wolnego miasta Gdańska) wodzów bez armji komunistów polskich i nietylko, że im spuścili wielkie lanie, ale nawet rozwiązali zarząd komunistycznej partji Polski (bardzo modne i w Polsce rozwiązywanie zarządów Kas Chorych) i mianowali nowy Zarząd, który rzekomo ma być lepszy niż dotychczasowy.

Drugim powodem do wypędzenia dotychczasowego zarządu był również zarzut, że dzień 1 maja również poniósł fiasko. Poczekamy trochę, a dowiemy się niedługo, że i obecny zarząd komunistyczny dostanie lanie za próżnowanie.

Łamanie ustaw i rozporządzeń przez łódzkich sanatorów.

Ultra sanacyjne „Hasło Łódzkie“ poprzestało narazie swej ciągłej prowokacyjnej roboty, prowadzonej przeciwko samorządowi o większości socjalistycznej.

Niby zgodnie z przysłowiem: „daj psu pokój, to on ci da dwa“ winniśmy już przestać zajmować się panami kombinatorami z „Hasła“. Jednak tego nie czynimy, albowiem zadużo tam jeszcze nieprawości jest. Nie chcemy mówić o tej manji jasnowidzenia tego pisma — blagiera. Nie!

Chcemy tylko robotniczej opinji zwrócić poraz wtóry uwagę na fakt nieposzanowania ustaw socjalnych przez tych ultra-sanatorów. Coprawda mogą się tłomaczyć, że dla nich miarą jest przykład „z góry“. Lecz dla nas robotników każdy, kto łamie ustawy nasze winien być napiętnowany i ukarany.

Tak też zostało napiętnowane „Hasło“ zatrudniające kobiety i dzieci przy nocnej pracy. Redakcja ta może zechce twierdzić, że niezna ustaw—lecz temu zadaje kłam już raz spisany protokół—co jednak cnym sanatorom nie przeszkadza w dalszym ciągu *zmuszać* kobiety i dzieci do nocnej pracy.

Reagowanie ze strony pracowników na ten haniebny fakt, spotyka się z groźbą natychmiastowej utraty pracy. A nawet i to już uczyniono, bowiem gdy korektorka tego pisma p. Milewska próbowała zareagować na słowa, wyrzeczone przez p. redaktora, „że ją trzeba w mordę bić“, została wydalona z pracy.

Oto obrazek moralności sanacyjnej na jednym z odcinków i bastjonów „sanacji moralnej“ w Łodzi.

Widzicie jednak panowie, że robotnicy mają dobrą pamięć.

Ela.

Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie.

Ponadto wobec odsuwania proletarjatu od wpływu na instytucje samorządowe, jak Kasy Chorych, zebrani postanowili przyłączyć się do masowych protestów całej klasy pracującej, żądając przywrócenia normalnego stanu rzeczy, t. j. zarządzenia wyborów do Kasy Chorych, a m. in. i w Łodzi.

Plajta „Głosu Polskiego“.

Nareszcie przyszła kreska na Matyska.

Pisaliśmy niedawno wiele rzeczy o sanacyjnym „Głosie Polskim“, wiodącym piątkowo-cielecko-katafalkowo-suchotniczy żywot.

Żadne zastrzyki nie mogą utrzymać przy życiu tego zacnego „organu“. Ostatnie chwile egzystencji zbliżają się.

Kiedy „Głos“ przerzucił się do sanacji, to p. Piątkowski (pięcio procentowy inwalida, a stuprocentowy bogacz) obiecywał personelowi technicznemu, że pensje będą wypłacane we właściwym czasie. Jednak obietnice te wyblakły całkowicie. Panowie Piątkowscy i Cieleccy chcą żyć kosztem pracowników, którym już od czterech tygodni nie wypłacają pensji, a zgłaszającym się głodującym pracowników odsyłają jeden do drugiego. Metoda ta jest bardzo charakterystyczna, bo jest dowodem, jak najprawdziwsza sanacja postępuje z ludźmi pracy. Jest to właściwość małych ludzi do wielkich interesów, bo pieniądze są napewno, gdyż „Głos Polski“ otrzymuje stale subsydja z Warszawy, z funduszu dyspozycyjnego sanacji.

Ostatnio kwestja stanęła na ostrzu noża, gdyż personel techniczny „Głosu Polskiego“ postawił termin ultimatywny do soboty t. j. do dnia dzisiejszego i jeżeli dziś nie nastąpi wypłata choćby części zaległości, to jutro „Głos Polski“ nie wyjdzie.

Związek Użyteczności Publicznej

radzi nad swemi sprawami.

W ubiegły czwartek w lokalu Związku, Piotrkowska 53, odbyło się posiedzenie Rady Delegatów Zawodowych Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, oddział w Łodzi, w której reprezentowani byli pracownicy miejscy wszystkich działów pracy, Gazowni, Telefonów, teatralnych i t. d., któremu przewodniczył tow. Czerwiński a sekretarzował tow. Jordan. Na wstępie tego zebrania uczczono przez powstanie z miejsc pamięć niedawno zmarłego członka tow. Bolesława Kaczmarskiego, znanego działacza i poplecznika.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu za ubiegły czas wygłosił tow. Jordan, zwracając szczególną uwagę na nadsyłane ostatnio do Magistratu przez czynniki rządowe coraz to nowe komisje, które niepotrzebnie niepokoją ogół mieszkańców, a szczególnie pracowników miejskich. Wiąże z tem losy pracowników uważając, że tego rodzaju postępowanie odbija się niekorzystnie w konsekwencji na interesach tychże.

Jako przykład przytacza statuty organizacyjne, które leżą w Urzędzie Wojewódzkim od długich miesięcy, a mimo to zatwierdzenia względnie odrzucenia doczekać się nie mogą. A jednak zatwierdzenie tych statutów posiada dla zainteresowanych duże znaczenie i moralne i materjalne. Dalej porusza smutną sprawę bezprawnego pozbawienia etatów przez poprzednie władze miejskie tych, którzy przekroczyli 48-my rok życia czyli weteranów pracy. W związku z tem oświadcza, że obecne władze miejskie, na skutek zabiegów ze strony Związku, starają się pokrzywdzonym etaty te ponownie przydzielić, o ile oczywiście władze nadzorcze nie zgłoszą co do tego sprzeciwu.

Poza tem poruszana była sprawa podniesienia racji cukru z 400 gramów na 600 miesięcznie na osobę, oraz rozciągnięcia tego przywileju na wszystkich pracowników fizycznych, wyposażenia w letnie bluzy zamiataczy ulic, wynagradzania woźnych za dyżury świąteczne z 50 wzgl. 100 proc. dodatkiem, przywrócenia prawa pobierania przez pracowników zaliczek na pobory i t. d. Następnie omówiono sprawy podwyższenia na skutek akcji Związku pracowników Gazowni poborów o 6 procent, zawarcia na korzystnych warunkach umowy zbiorowej z Dyrekcją Teatru Miejskiego, prowadzenia akcji o 8-mio godzinny dzień pracy dla pracowników szpit. Kochanówek, przydzielenia im lekarza Kasy Chorych, tak, aby w każdej chwili mogli z jego pomocy korzystać, Kasy Emerytalnej dla pracowników Rzeźni Miejskiej, zapowiadając, że wobec niemożności dojścia do porozumienia z miejscową dyrekcją, Zarząd Związku przesunie ją na grunt warszawski, odpraw dla telefonistek, unormowania dla pracowników kino-teatrów warunków pracy i płacy, kominiarzy i różne drobne.

Po obszernej dyskusji sprawozdanie to Rada przyjęła do wiadomości polecając Zarządowi dalsze energiczne prowadzenie poruczonych sobie spraw. Następnie Rada powzięła protestującą rezolucję p-ko wycofaniu przez rząd projektu o ubezpieczeniu robotników na starość, polecając przesłanie tego protestu do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do kancelarji Marszałka Sejmu, oraz drugą żądającą niezwłocznego wniesienia tego projektu ponownie do Sejmu dla uchwalenia z uwzględnieniem oczywiście poprawek zgłoszonych przez Centralną Komisję

Socjalizm wobec zatargu sowiecko-chińskiego

Uchwała Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej.

Egzekutywa Międzynarodówki wzywa robotników, by zwrócili uwagę na niebezpieczeństwa, wynikające z zatargu Sowietów z Chinami.

Nie do zniesienia jest myśl, że w 15 lat po wybuchu wojny światowej, w czasie, kiedy wciąż jeszcze miljony wdów i sierot opłakują ofiary wojny, kiedy jeszcze miljony poszkodowanych przez wojnę pędzi żywot w cierpieniach i niedostatku, kiedy ludy wciąż jeszcze odczuwają straszliwe skutki gospodarczej wojny w wielkiem bezrobociu, że w tym czasie w Mandżurji ściąga się z obu stron ku granicy wojska, których starcie znowu grozi rozpaleniem pożaru światowego.

Nie do zniesienia jest myśl, że starcie między rosyjską a chińską rewolucją mogłoby doprowadzić do katastrofy gospodarczej a przez to do zwycięstwa kontrrewolucji.

W obliczu tych niebezpieczeństw Egzekutywa uważa, iż obowiązkiem partyj socjalistycznych i robotniczych wszystkich krajów jest wyzyskać ich wpływ na rządy i na opinję publiczną świata, by uniemożliwić wojnę, a w razie zaostrzenia się niebezpieczeństwa wojny—przeszkodzić produkcji i trasportowi amunicji dla obu krajów.

Międzynarodówka, która od początku rewolucji chińskiej broniła prawa narodu chińskiego do pełnej suwerenności narodowej i do zniesienia wszelkich przywilejów państw cudzoziemskich na ziemi chińskiej, uznaje, że Chiny mają prawo żądać uchylenia kontroli rosyjskiej nad koleją wschodnio-chińską, biegnącą po terenie chińskim. Rząd sowiecki, który tak często domagał się zniesienia wszelkich przywilejów obcych mocarstw na ziemi chińskiej, nie ma żadnego prawa kwestjonować tej zasady, gdy chodzi o przywilej Związku Sowieckiego.

Ale Międzynarodówka jest z drugiej strony zdania, że zniesienie kontroli rosyjskiej nad koleją wschodnio-chińską nie może nastąpić przemocą, drogą niebezpieczną dla pokoju, lecz jedynie na mocy układu pokojowego, zabezpieczającego komunikację nieprzerwaną między Syberją a Władywostokiem i dającego Rządowi sowieckiemu rękojmię, że kolej ta nie będzie nadużywana jako punkt oparcia dla działalności rosyjskich białogwardzistów, wymierzonej przeciw bezpieczeństwu Związku Sowieckiego.

Wychodząc z tych założeń, egzekutywa domaga się zaniechania przygotowań wojskowych z obu stron, wznowienia stosunków dyplomatycznych między Chinami a Związkiem Sowieckim, nowego uregulowania administracji kolei wschodnio-chińskiej na podstawie układu. Egzekutywa domaga się, by oba państwa, o ile nie mogą porozumieć się co do takiego układu, odwołały się do sądu rozjemczego i uznały jego decyzję.

Egzekutywa stwierdza dalej, że władcy Mandżurji wyzyskali zatarg ze Związkiem Sowieckim, by rozwiązać związki zawodowe i pozbawić robotników prawa do strajku. Nie zapominając o tem, że rząd sowiecki sam dał preteks do tego prześladowania robotników, nadużywając organizacyj robotniczych na gruncie chińskiem jako narzędzia polityki rosyjskiej, Międzynarodówka mimo to protestuje przeciw prześladowaniu organizacyj robotniczych w Mandżurji i oświadcza, że Rząd chiński naraża na szwank czynną sympatję klasy robotniczej dla jego walki o nieograniczoną suwerenność narodową Chin, jeżeli on tę walkę zniesławia przez prześladowania organizacyj robotniczych i niszczenie elementarnych praw robotników.

Wzorowa szkoła robotnicza.

W jednej z dyskusji sejmowych, jakie toczyły się w roku ubiegłym, poseł Janusz Radziwiłł użył nazwy „demokratyzm oświecony“, określając swój stosunek do dzisiejszych zagadnień polityki państwowej. Zauważyliśmy wówczas, że w zestawieniu wyrazów „demokratyzm oświecony“ grało może niejaką rolę pewne przywiązanie do pojęć dawnych i chęć zczepienia łańcucha dziejowego ogniwem, które przyjąć można bez rewelacyjnego wysiłku w światopoglądzie: z despotyzmu oświeconego, który przez długie wieki uważany był za szczyt szlachetności i mądrości rządzącej, zostaje walor oświecenia, przyjęty przez demokrację. Przyjęty i bogacony w tempie, jakiego czasy despotyzmu oświeconego nie mogły sobie nawet wyobrazić. Procesupowszechniania dóbr kulturalnych, więc nadewszystko oświaty, przyśpieszony jest nieustannie, przyczem coraz większą w tym procesie rolę odgrywa świadoma wola i praca organizacyjna klasy robotniczej. Mamy tu czynnik, zabezpieczający życie cywilizowanego świata przeciwko tym wypaczeniom demokracji, które groziłyby obniżeniem kultury społecznej. Wysiłki obecne samej klasy robotniczej w organizowaniu i szerzeniu oświaty harmonizują z historją oświaty ludowej, którą wywalczyła demokracja, przecząc hasłu: najpierw oświata, potem równe prawa. Przez zdobycie równych praw demokracja narzuciła i narzuca państwu i samorządom nowe i coraz szersze zadania w dziedzinie oświaty powszechnej. Tak też było w zaraniu tej sprawy. Zasadę powszechnego nauczania wysunęła poraz pierwszy rewolucja francuska, a pierwszym tej zasady realizatorem był wielki pedagog, chluba demokracji, Jan Henryk Pestalozzi, któremu za zasługi na polu oświaty ludowej rewolucja francuska nadała obywatelstwo honorowe Francji.

We wszystkich społeczeństwach europejskich klasa robotnicza powołuje do życia coraz to nowe instytucje kulturalne i placówki oświatowe, co stanowi najżywszą ambicję wszystkich wielkszych związków zawodowych. W ten sposób demokratyzm oświecony znajduje oparcie najgłębsze, bo w świadomej woli i w realnej pracy tej klasy, która kulturalnie stała najniżej, a wznosi się coraz wyżej Absolutyzm oświecony wykreślał przytem kulturalnym mas wąskie granice, nieprzecząc egoistycznym interesowi klasy panującej. Demokratyzm oświecony rozszerza nieustannie te granice, osłabiając i stopniowo usuwając z życia społecznego przywilej pochodzenia.

Związki zawodowe robotnicze wzięły na siebie nietylko obronę interesów ściśle materjalnych robotnika, ale zarazem zaspakajanie jego potrzeb kulturalnych. Co więcej: niektóre instytucje, założone przez robotnicze związki zawodowe, promieniują na całe społeczeństwo, służą kulturze powszechnej. Powstają, naprzykład, różne instytucje oświatowe, założone przez te związki, a z instytucji tych korzystają nietylko sami robotnicy czy ich dzieci. Jest to nowe zjawisko, jedno z tych, które znamionują wielkość zmian, zachodzących w obrazie życia społecznego.

Oto przykład. Klasowy Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej prowadzi od dwóch lat wzorową szkołę średnią internatową w Ostrowiu (pod Wieleniem, woj. Poznańskie), nie szczędząc bardzo poważnych sum, które musi jeszcze do tej instytucji dokładać. Całe urządzenie szkoły wraz z internatem odpowiada nowoczesnym wymaganiom pedagogicznym. Pracownie: przyrodnicza, fizyczna, chemiczna, historyczna, geograficzna, robót ręcznych, umuzykalnienia i t. d. postawione są na wysokim poziomie i urządzone pierwszorzędnie. Obszerne budynki internatowe pozwalają młodzieży rozlokować tak, by zapewnić jej pomyślne warunki pracy. Uczniowie klas młodszych obok obszernych klas wspólnych mają oddzielne pokoje do nauki, uczniowie klas starszych zajmują pokoje pojedyncze. Odpowiednio urządzone — świetlica, czytelnia, biblioteka, sala bilardowa, boisko, wreszcie orkiestra i teatr szkolny, dają możność młodzieży pożytecznego i przyjemnego spędzenia wolnego od zajęć czasu.

Nauczyciele i wychowawcy tego gimnazjum roztaczają opiekę nad młodzieżą nietylko w godzinach pracy szkolnej, ale i w czasie wytchnienia i zabawy. Urządzenie miłych rozrywek umożliwia piękny part i dobrze urządzone boiska sportowe. Zapewnione są tam doskonałe warunki higjeniczne.

Program gimnazjum przystosowany jest ściśle do programu państwowych gimnazjów typu humanistycznego. W metodzie pracy szkoła korzysta w pełni ze zdobyczy nowoczesnej myśli pedagogicznej i doświadczeń osiągniętych w czasach ostatnich przez szkoły nasze i zagraniczne. Przygotowując się do wprowadzenia w niedalekiej przyszłości systemu daltońskiego, najbardziej odpowiedniego dla szkoły internatowej gimnazjum w Ostrowiu stara się o to, żeby wyrobić w młodzieży jaknajwiększą samodzielność w pracy, indywidualizować nauczanie nawet w ramach jednej klasy, przesuwać stopniowo środek ciężkości z „nauczania“ na „uczenie się“ samej młodzieży pod kierunkiem nauczyciela.

Klasowy związek kolarzy może się przeto poszczycić jeszcze jedną świetną placówką. Składa ambitny dowód, że drogą dużych ofiar i poważnej, odpowiedzialnej pracy społecznej, bogaci nasze życie kulturalne. Szkoły takie, jak gimnazjum w Ostrowiu, są najpiękniejszem zwycięstwem demokratyzmu oświatowego.

Widz.

Orły i gwiazdy bebesowskie.

Wyrzuceni za nadużycia — robią karjerę w B. B. S.

Dotychczas przyjętym było zwyczajem, że jeśli jakiś osobnik popełnił nadużycie na stanowisku społecznym, to (prócz kary sądowej) zostawał wykluczony nietylko z danego stronnictwa, w którem nadużył zaufania, lecz wogóle został usunięty poza nawias społeczeństwa. Taki stan rzeczy był zupełnie zrozumiały i nawet sami defraudanci czy oszuści nie mieli odwagi wysunąć się na światło dzienne, będąc radzi, jeśli mogli zarobić na kawałek chleba. W każdym razie jednak siedzieli cicho, jako jednostki, które własną ręką zadały sobie śmierć cywilną, nie przypominając się społeczeństwu Do innego stronnictwa również nie byli przyjmowani.

Od czasu jednak, gdy w Polsce zaczęła grasować epidemja, która prawem kaduka nazwała się jak na ironję „sanacją moralną" dotychczasowe wartości wśród tych ludzi zaczęły tracić na wartości.

Każdy wydalony za nadużycia materjalne, nietylko że był przyjmowany do szeregów „Sanacji", lecz nawet z honorami, no i dobrze opłaconym awansem. Ludzie tego pokroju bardzo szybko robili karjerę polityczną i materjalną.

Życie tak bogate jest w te doświadczenia, że przechodzi nawet oczekiwania wszelkich optymistów. Każdy dzień wysuwa na światło dzienne nową gwiazdę, nowego orła, które płyną do przystani bebesowskiej, pod skrzydła Moraczewskich i Jaworowskich. Kilku wyrzuconych ze związku rolnego funkcjonarjuszy za nadużycia pieniężne, po odsiedzeniu kary więzienia — wypływa jako wielcy pomocnicy posła Niskiego w robocie rolnej. Za dużo miejsca trzebaby na wyliczanie tych wszystkich defraudantów z całej Polski, więc za wyjątkiem tylko p. Bolesława Zielińskiego, mianowanego komisarzem Kasy Chorych w Nadwórnej, zajmiemy się tylko lokalnemi bebesowskiemi gwiazdami.

Karjera p. Zielińskiego była nadzwyczajna. Gwiazda pierwszej wielkości, umiał bardzo dobrze „świecić". — Nie mówiąc o tem, że był zatwardziałym endekiem i pod adresem Piłsudskiego używał takich mocnych słów i określeń — jak to czyni sam Piłsuoski w stosunku do całego społeczeństwa. P. Zieliński — kiedy paliło mu się pod nogami, to w obawie przed prokuratorem zwiał do Ameryki. Po powrocie znowu wypłynął, nawet do tego stopnia, że otrzymał wysoki order. Ale też p. Zieliński jest jedynym w Polsce człowiekiem, który po wylaniu ze stanowiska burmistrza w Łucku, dekretem prezydenta Rzeczypospolitej order został mu odebrany.

A mimo to wszystko p. Zieliński awansował na komisarza przy rządzie Sanacji moralnej. A może nawet czeka na niego nowy order.

A teraz spojrzyjmy na nasze sanacyjno-bebesowskie wielkości, od których bije wielka łuna, bo siedzą wysoko, aż na burmistrzowskich stolcach, pełni szacunku, moralności i zasługi.

Pisaliśmy już o tem, że w Rudzie Pabjanickiej zwarty, jednolity blok samorządowy tworzą: komunizujący blok robotniczy, paskująca grupa żydowska, zamierająca Narodowa Partja Robotnicza — Lewica, rozbijacka „frakcja rewolucyjna"— bebees, oraz skupiająca to wszystko i cementująca sanacja — mama.

Powyższe posadkowe towarzystwo jest bardzo zgrane. Nie było wypadku, by enpeerowiec chciał zamordować wspólnika swego żyda, lub czysty bebesowiec chciałby przeprowadzać socjalizację.

Jednem słowem jest prawdziwa jedność narodowa. A to wszystko dzieje się tylko dzięki temu, że temu zacnemu towarzystwu przewodzi wielka gwiazda w postaci nowoobranego burmistrza (dotychczasowego ławnika wydziału gospodarczego — na tych sprawach gospodarczych „zna" się bardzo dobrze) p. Adama Łatkowskiego, dwukrotnie wyrzucanego za nadużycia z Magistratu łódzkiego i Funduszu Bezrobocia.

P. Łatkowski z honorem został przyjęty do bebeesu i ożywiście rozgrzeszony.

Winszujemy bebecsowi tego nabytku, lecz nie zazdrościmy. Jaknajwięcej takich działaczy w szeregach bebeesu, to prędzej zginą od własnego smrodu.

Ponieważ p. Łatkowski na terenie Łodzi ma zbyt urobioną ujemną opinję, więc BBS przeszczepiło go na grunt Rudy Pabjanickiej. W Łodzi BBS „reprezentuje" godnie typ tego samego pokroju Andrzej Sasiak.

P. Marjan Andrzejak, wyrzucony z Partji za przywłaszczenie dwudziestu kilku tysięcy złotych, zapałał nagle gwałtowną miłością do Bebeesu, poczuł w sobie „twórczą radość sanacji" i zaofiarował swoją osobę Jaworowskiemu. P. Andrzejak, będąc jeszcze narazie burmistrzem Aleksandrowa, zebrał sobie kilku pracowników magistratu, którym pod groźbą utraty pracy nakazał przystąpienie razem z nim do Bebeesu, przy pomocy szwagra swego Bajerskiego. P. Andrzejak jest przewidujący. Ponieważ frakcja radzieckie dotychczasowej większości złoży na radzie miejskiej votum nieufności dla swego burmistrza, chcącego się zbogacić kosztem pieniędzy miejskich, więc idąc do BBSu p. Andrzejak chce sobie zapewnić stanowisko komisarza.

Ale p. Andrzejaka nawet możni jego nowi protektorowie nie zdołają uchronić przed karzącą ręką sprawiedliwości, gdyż uchwała Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 23 lutego 1928 roku jest jasna.

Oto treść uchwały:

Rada Miejska w związku z wnioskiem Magistratu Nr. 23 dnia 5 stycznia r. b., postanawia:

1) *Przedstawiciele Gminy Miejskiej Łódź*, zasiadający w Zarządach i Komisjach Rewizyjnych Spółki Akcyjnej „Kolej Elektryczna Łódzka" oraz Spółki Akcyjnej „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne" w miejscu, *nie powinni otrzymywać żadnego wynagrodzenia* z funduszów miejskich za swą pracę w zarządach i komisjach rewizyjnych tychże spółek;

2) Przedstawiciele gminy Miejskiej Łódź, zasiadający w Zarządach i Komisjach Spółki Akcyjnej „Kolej Elektryczna Łódzka" oraz Spółki Akcyjnej „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne" w miejscu, przyznane im przez władze tychże spółek *wynagrodzenia i tantjemy powinni przekazać do Głównej Kasy Miejskiej;*

3) dotychczasowi przedstawiciele Gminy Miejskiej Łódź, zasiadający w Zarządach i Komisjach Rewizyjnych Spółki Akcyjnej „Kolej Elektryczna Łódzka" oraz Spółki Akcyjnej „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne" w miejscu, powinni — w myśl uchwały Rady Miejskiej Nr. X z dnia 26 stycznia 1927 r.— *sumy, wypłacone im przez Zarządy tychże Spółek tytułem wynagrodzenia za udział w posiedzeniach oraz tytułem tantjem po dniu 26 stycznia 1927 roku wpłacić niezwłocznie do Głównej Kasy Miejskiej.*

(Uchwałę powzięto jednomyślnie bez dyskusji).

Wobec tego wołamy: Panie Andrzejak oddaj Pan przywłaszczone pieniądze miejskie zawczasu, dopóki jeszcze w tej sprawie nie zwróci się do pana Prokurator.

Zarząd ogólnego Związku Kas Chorych został rozwiązany.

Co dalej zamierza czynić p. Prystor?

Po rozpędzeniu Zjazdów delegatów Okręgowych Związków Kas Chorych w Poznaniu, po rozwiązaniu autonomicznych władz w 14 Kasach Chorych i mianowaniu tyluż komisarzy, przyszedł z kolei rzeczy czas i na Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych na całą Polskę Panu Prystorowi nie podobał się Zarząd Związku, na którego czele stał tow. pos. Żuławski. Zamierzony cel został dokonany. Pułkownikowsko-bohaterski czyn spełniony, Kasy Chorych zostały uwolnione od *„Żuławszczyzny"*. Że ta działalność wyjdzie na szkodę ubezpieczonych, to inna rzecz. Po walce z „partyjnictwem" — przyjdzie komisarzodzierżawie".

Komisarzem ogólnego Związku Kas został w tym wypadku mianowany nie major, a były minister „zdrowia, szczęścia i wszelakiej pomyślności, p. dr. Witold Chodźko, senator najnowszego stempla.

P. Chodźko, rozpoczął swoje urzędowanie od wyjazdu na urlop, naturalnie zagranicę.

Zastępcą komisarza został mianowany enpeerowiec Rudkowski.

Do jakiej „pracy" weźmie się teraz pan minister pracy Prystor i jego prystorjanie.

Nieuzasadniona podwyżka tramwajowa.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu tramwai uchwalono, wbrew protestowi przedstawicieli Magistratu, którzy w zarządzie tym znajdują się w mniejszości, znaczną podwyżkę taryfy pasażerskiej: a mianowicie cenę biletu zwyczajnego z 25 gr. na 30 gr., biletu porannego (dla udających się do pracy) z 15 gr. na 20 gr. i t. d. — przyczem skasowano prawo do jednorazowego bezpłatnego przesiadania się, wprowadzając bilety korespondencyjne w cenie 15 gr. — w ten sposób podwyżka opłaty za przejazd sięga zawrotnej wysokości 80 proc.

Czyżby podwyżka ta była konieczna ze względu na zły stan finansowy przedsiębiorstwa.

Bynajmniej. Łódzka kolej elektryczna, akcjonarjuszami której są łódzkie potentaty włókiennicze i rekiny finansowe, daje olbrzymie dochody. W ubiegłym roku spółka ta dała przeszło 4 milj złotych zysku, a kilka miljonów wydano na inwestycje powiększając w ten sposób majątek przedsiębiorstwa, co dało wynik we wzroście wartości akcji.

To też socjalistyczny samorząd łódzki podjął energiczną akcję celem udaremnienia lichwiarskich zakusów spółki.

Pomimo, że miasto posiada znaczny udział w tym przedsiębiorstwie, a więc jest pośrednio zainteresowane w zwiększeniu zysków — socjalistyczny magistrat, wychodząc ze słusznego założenia, że podwyżka ta obciąży szerokie rzesze ludności pracującej, dla których tramwaj jest jedynym dostępnym środkiem komunikacji, i da asumpt sferze spekulantów do podbijania cen artykułów pierwszej potrzeby — postanowił przeciwdziałać wszelkiemi, będącemi w jego rozporządzeniu środkami, zrealizowaniu tej podwyżki.

Niezależnie od interwencji bezpośredniej, magistrat wystąpi do władz rządowych i będzie się domagał od nich wywarcia nacisku na wiecznie niesyty sfer spekulantów.

Zobaczymy, czy rząd potrafi pokazać swą „silną rękę" w stosunku do kapitału, czy pan Sławek będzie umiał „łamać kości" rekinom kapitalistycznym, spekulacyjne pokusy których godzą w równowagę życia gospodarczego, grożąc rozpętaniem orgji drożyźnianej!

Sp.

Słów parę o Dyrektorze

Państwowej Wytwórni Wódek.

Od dłuższego już czasu Dyrektor Państ. Wytwórni Wódek p. Cybulski J. wprowadza w niektórych działach pracy takie metody pracy, w których nie powstydziłby się wprowadzić najczystszej wady reakcjonista.

Otóż p. Cybulski jako zwolennik tak zwanej „federacji" pracy, organizacji nibyto pracowniczej, powołanej do rozbijania Związku Klasowego zmusza robotników i robotnice do łamania 8 godz. dnia pracy, pod pretekstem małej wydajności pracy w ciągu 8 godzin. Dzieje się to przeważnie w rozlewni, gdzie robotnice z powodu nieraz strasznie zabrudzonego szkła nie są wstanie wykonać normy ustanowionej przez Dyrekcję. Gdy poszkodowane robotnice zwracają uwagę na bezprawne zarządzenia Dyrekcji, to grozi im się wyrzuceniem za bramę. Robotnice pracujące przy szkle bardzo często mają okaleczone dłonie, wobec czego nie mogą przez kilka dni wypełniać swojej pracy z tego powodu, zamiast więc na te kilka dni dać tym robotnicom inną stosowną robotę wysyła je się do domu bez zapłaty za te dni oraz, rzecz zrozumiała bez zasiłku z Kasy Chorych. Jeśli przyjąć że okaleczenia takie często mają miejsce a zarobki robotnic wynoszą od 28 do 32 zł. tygodniowo za pełny tydzień pracy, to można sobie wyobrazić jak to boleśnie odbija się na budżecie takiej robotnicy.

Wymieniamy tu tylko drobną część tych niesłusznych zarządzeń Dyrekcji jakie mają miejsce w Wytwórni. W tych warunkach Związek Zaw. Rob. Przem. Spożywczego (Narutowicza 50) w osobie tow. Załęskiego oraz delegacji robotników postanowił interwenjować u p. Cybulskiego, w celu zniesienia szykan robotników. Pan Cybulski nieprzyjął delegacji oświadczając wręcz że delegacji tej nie przyjmie, bo nie może jej uznać w takim składzie. Czy tak długo p. Cybulski będzie mógł postępować przekonamy się w krótkim czasie.

Rozumiemy gniew p. Cybulskiego jako działacza „federacji" „sanacji" i temu podobnych zrzeszeń. Gniew ten pochodzi ztąd, że w ostatnich tygodniach odbyły się wybory delegatów robotniczych. **Związek Klasowy** (Narutowicza 50) **otrzymał druzgoczącą większość głosów i wszystkie mandaty delegatów** oraz $^3/_4$ zastępców. P. Cybulski oczywiście pieni się ze złości i... delegacji nie uznaje. Jeszcze ciekawszą była rola p. Cybulskiego w czasie odbywania zebrań związkowych, bo gdy Związek Klasowy zwrócił się do p. C. o zezwolenie na zebrania to „gorliwy" p. Dyrektor obawiając się „agitacji" na terenie Wytwórni zezwolenia takowego nie wydał, wobec czego zebranie nie mogło się odbyć. Ale gdy zwróciła się do p. Dyrektora „federacja" o zezwolenie odbycia zebrania, to nietylko p. C. wyraził na to zgodę, lecz stał się naganiaczem robotników na zebranie a robotnice brał „pod rączkę" i uroczyście wprowadzał na salę, mimo to „praca" p. Dyrektora dała wyniki o których mówiliśmy wyżej. Tak jak dotychczas agitacja różnych B.B.S-ów niepomogła, tak samo i postępowanie p. Dyrektora na zatrudnionych robotników nie wpłynie w celu pomiejszenia znaczenia Związku Klasowego. Wytrzymaliśmy już innych kacyków, jesteśmy mocno przekanani iż p. C. przetrzymamy.

Nie pozwolimy na to, aby jednomyślnie wybrani nasi przedstawiciele byli narażeni na nieprzyjęcie ich przez p. Dyrektora, którego ostrzegamy przed dalszym takim postępowaniem, które piętnujemy jako wyczyn człowieka niedorosłego do kierowania tak poważną placówką.

Robotnice.

Z ruchu zawodowego.

Protest dozorców.

Zarząd Główny Związku dozorców i służby domowej na swem plenarnem posiedzeniu, oraz zarządy oddziałów tegoż związku w Łodzi, Tomaszowie, Kutnie i in. na ogólnych walnych zebraniach jednomyślnie uchwaliły założenie jaknajenergiczniejszego protestu i przesłanie takowego Ministerstwu Pracy z powodu wycofania przez Rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Brak tej ustawy krzywdzi dziesiątki tysięcy ludzi pracy.

W niedzielę, dnia 4 sierpnia r. b. po ciężkiej chorobie, przeżywszy 34 lata, zmarł towarzysz

Eugenjusz Adamczyk

Pracownik Kasy Chorych m. Łodzi, długoletni członek naszego Związku.

W zmarłym tracimy zacnego, oddanego sprawie społecznej Człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Związku Pracowników Kasy Chorych
Oddział w Łodzi.

W niedzielę, dnia 4 sierpnia r. b. przeżywszy 34 lata, po ciężkiej chorobie, zmarł towarzysz

Eugenjusz Adamczyk

Długoletni członek P. P. S. dz. Koziny.

Cześć pamięci drogiego i zacnego Towarzysza!

Komitet Dzielnicy KOZINY

Z życia partji

Dzielnica Bałuty.

Wycieczka.

Niniejszym zawiadamiamy Szanow. Członków i członkinie Dz. Bałuckiej, że w Niedzielę, dn. 18-go sierpnia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się wycieczka do miejscowości Teofilów w majątku Zdrojewskich.

Uwaga! Dojazd tramwajem Aleksandrowskim. Pierwszy przystanek za torem Kolejowym.

Dzielnica Górna.

Wycieczka.

Podajemy, że zapowiedziana wycieczka ogrodowa odbędzie się w niedzielę, dnia 11 sierpnia r. b

Zbiórka o godz. 6 rano w lokalu dzielnicowym, skąd wyruszymy tramwajem do Nowego Złotna.

Przybywajcie licznie.

Dzielnica Prawa.

W środę dnia 19 b. m o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83 masówa dla członków, sympatyków na temat: „Dziś i przed laty piętnastu" Referuje tow. red. Wacław Polecki.

KRONIKA.

O należyte warunki mieszkaniowe robotników cegielń.

Wydział Zdrowotności Publicznej przeprowadził inspekcję sanitarną mieszkań robotników, zatrudnionych w cegielniach.

Inspekcją objęte zostały mieszkania robotnicze przy następujących przedsiębiorstwach: Millera, ul. Dąbrowskiego nr. 43, Szulca, ul. Obywatelska nr. 49, Poznańskiego, ul. Krzemieniecka nr. 28, Wenske i Sztencel, Dąbrowskiego 63, „Bałuty", Głowackiego nr. 18-20 i Kluki, Stare Rokicie.

W związku ze stwierdzonemi w niektórych z tych domów uchybieniami sanitarnemi j. np. brak wody. Wydział Zdrowotności Publicznej wydał właścicielom zarządzenia usunięcia stwierdzonych braków i uchybień sanitarnych.

Odczyt wolnomyślicielski.

W niedzielę, dnia 11 b m., o godz. 10 i pół rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 83 (prawa oficyna, ostatnie wejście, I piętro, lokal P.C.) urządza Polski Związek Myśli Wolnej odczyt t. Jana Hanemana na temat „Przesądy i tradycje religijne w świetle myśli wolnej".

Wstęp wolny. Towarzysze stawcie się licznie.

Sport Robotniczy.

Międzynarodowe zawody piłki nożnej drużyn robotniczych w Łodzi.

W czwartek, dnia 15 sierpnia r. b. o godz. 11 rano na boisku Klubu Sportowego przy ulicy Wodnej odbędą się międzynarodowe zawody robotniczych drużyn piłki nożnej.

Przyjeżdża do Łodzi z Niemiec na zawody, które zostaną rozegrane z R. T. S Widzew, D. A. C. Wacker z Zabrza. O godz. 9 rano przedmecz.

Zawody te wzbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie wśród robotniczego społeczeństwa sportowego.

D. A. C. Wacker będzie gościem całej sportowej Łodzi robotniczej, reprezentowanej przez R. T. S. Widzew.

Niedzielna zabawa w „Juljanowie".

Jak było do przewidzenia, niedzielna zabawa w „Juljanowie" wywołała ogólne zainteresowanie ze względu na cały szereg niespodzianek, czekających gości.

Poza zwykłemi atrakcjami odbędą się występy komików, co podniesie nastrój i rozweseli zebranych, następnie konkurs piękności z pięknemi nagrodami dla królowej i inne atrakcje ściągną niewątpliwie do Juljanowa tłumy łodzian.

Dyrekcja tramwajów miejskich zapewniła wygodny przejazd dla wszystkich i nie będzie zwykłego tłoku w wagonach.

Groźba wyrzucenia na bruk 11.000 robotników.

Wszystkie fabryki, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe w Tczewie na Pomorzu wymówiły pracę robotnikom w 14- dniowym terminie.

Powodem masowego wypowiedzenia pracy jest trwający od dłuższego czasu spór między pracodawcami a robotnikami o skalę płac. Dotychczas robotnicy w Tczewie otrzymywali płacę według drugiej kategorji, mimo, że ministerstwo pracy zaliczyło Tczew do kategorji pierwszej. Robotnicy odwałali się do sądu, który rozstrzygnął sprawę na ich korzyść. W odpowiedzi na to przedsiębiorcy ogłosili lokaut, wskutek którego 11.000 robotników za kilkanaście dni znajdzie się bez chleba.

Kapitalizm rozhulał się pod „błogosławionemi" rządami jedynki na dobre. Tylko tak dalej panowie — miarka się przebiera!

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem komunikuje, że w dniu 21 sierpnia 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Bassin R., Konstantynowska 58, kredens
2. Blatt M., Pomorska 35, różne meble
3. Buchle Sukces., Aleksandrowska 41, kasa ogniotrwała
4. Cymerman Cyrel, Aleksandrowska nr. 68, szafy
5. Cymerman Złaty, Wschodnia 4, meble
6. Dzieczarska Ł., Aleksandrowska 48, meble
7. Frenkiel K., Konstantynowska 68, kredens
8. Fidler W., Drewnowska 56, worek mąki pszennej
9. Fajn Sz. i S-ka, Aleksandryjska 26, kasa ogniotrwała
10. Glicensztajn M., Aleksandryjska 18 meble
11. Juskiewicz J., Stary Rynek 4 meble
12. Joskowicz A., Franciszkańska 15, meble, patefon
13. Kalis E., Aleksandrowska 113, meble
14. Kadzidło Sz., Konstantynowska 47, galanterja
15. Konrad Herman Zgierska 74, meble
16. Kronman Sz., Al. Kościuszki 27, różne meble fortepian, dywan
17. Krumholc B., Pl. Kościelny nr. 4, wanienki, kociołki, piec, bańka do mleka
18. Kuperminc Sz., Wschodnia 17, żyrandol, meble biurko
19. Leszczyński J., Konstantynowska 36 meble
20. Laufer J., Konstantynowska 44 szafa, stół
21. Lipszyc M., Konstantynowska 72, kredens
22. Milrad A., Aleksandryjska 18, meble
23. Neufeld M., Zgierska 43/45, meble
24. Opoljon, Nowomiejska 4 3 maszyny do szycia, zegar
25. Perwin G., Wrzesińska 3, szafa
26. Rzeźnik Sz. Żabia 9, meble
27. Rozenberg L. „Aleksandrowska 74, szafa
28. Rzeszkowski A., Pomorska 10, obuwie męskie i damskie
29. Retelewski P., Franciszkańska 58, meble
30. Sochaczewski H. Cegielniana 30, chustki wełniane
31. Szlamowicz M., Pomorska 107 różne meble, maszyna do szycia
32. Szajewicz A., Nowomiejska 5, waga, towar baweln., 4 kołdry
33. Wajntraub T., Piotrkowska 17, zegar
34. Zalewski A., Aleksandrowska 76 maszyna do szycia
35. Zusmanek L., Piotrkowska 13, meble, żyrandol
36. Adler i Poch Konstantynowska 42, biurko, zegar, 150 paczek nici
37. Arzewska M., Aleksandrowska 28, meble
38. Brener St., Aleksandrowska 27, garderoba
39. Bokszyn R. Franciszkańska 19, meble, maszyna do szycia
40. Balicki L., Aleksandrowska 36, meble
41. Bauman J., Aleksandryjska 20, meble
42. Buchle Sukces. Aleksandrowska 41, 3 biurka, kasa ogniotrwała
43. Dratwa I., Franciszkańska 30, szafa do rzeczy
44. Frajman A., Wschodnia 11, meble, firanki
45. Frydman Sz. Konstantynowska 61, meble
46. Fajn Sz., Aleksandryjska 26, maszyna do pisania
47. Grünberg Ch., N.-Cegielniana 7, meble
48. Groszkowski P., Wrzesińska 50, meble
49. Godziński B., Aleksandrowska 168, maszyna do szycia, szafa
50. Ginter A., Aleksandrowska 25, meble, 2 szpulmaszyny
51. Guterman L., Aleksandrowska 25, meble
52. Garfinkiel M., Aleksandrowska 24, różne meble
53. Goldsztajn M., Aleksandryjska 15, szafa, żyrandol
54. Horończyk M., Aleksandryjska 18, kapy, firanki, podszewka
55. Izbicki S., Aleksandrowska 72, meble, worek mąki
56. Kolenda W. Wareńskiego 16, meble, waga
57. Kaufman A. Aleksandryjska 18, meble
58. Krotsztajn M., Aleksandryjska 6, meble
59. Krajcman Sz., Aleksandrowska 24, meble
60. Lewin M., Konstantynowska 26, lustro, szafa
61. Litwin Sz., Aleksandrowska 45, maszyna do szycia szewcka
62. Moszkowicz J., Aleksandrowska 79 meble
63. Miler A., Aleksandrowska 22 meble, 2 kołdry
4. Olszer M., Aleksandrowska 131, kredens lustro
65. Piechota J., Aleksandrowska 128, meble
66. Ponecki F., Aleksandrowska 127, meble
67. Renter H., Aleksandrowska 47 radjo aparat
68. Rozensztajn Ch., Aleksandrowska 21, różne meble
69. Rozenberg L. Aleksandrowska 24, meble
70. Szpiro P., Szkolna 4, meble
71. Sztern J., Aleksandrowska 28, meble
72. Szumraj L., Aleksandrowska 26, meble
73. Suchecki Sz., Aleksandrowska 2/4 waga, maszyna do mięsa
74. Tabaksman L., Aleksandrowska 15, maszyna do szycia, szafa stół
75. Tabakman Z., Aleksandrowska 15, maszy- krzesła
76. Werdiger M., Aleksandrowska 6, meble, portjery, obraz
77. Wojciechowski I., Aleksandryjska 31, garderoba
78. Żelewski A., Aleksandrowska 76, maszyna do szycia meble
79. Kraut M., Aleksandryjska 14, meble
80. Kohn T., Aleksandryjska 13, meble
81. Kramer K., Młynarska 9 meble
82. Wróblewski M. Z., Nowomiejska 21 meble

W dniu 22 sierpnia 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.

83. Gold M., Szkolna 16, meble
84. Kowalski K. Zielona 36, meble
85. Torończyk A., Cegielniana 46, meble
86. Orbach M., Cegielniana 51, meble
87. Angersztajn S., 6-go Sierpnia 17, maszyna do pisania, biurko
88. Agroleum Narutowicza 32, kasa „National"
89. Alebach A., Piotrkowska 88 garderoba, maszyna do szycia
90. Biderman A., 6-go Sierpnia 13, meble
91. Bande M., Al. 1-go Maja 8, meble
92. Bezille A., 6-go Sierpnia 46, bilard, stolik, meble
83. Bratsztajn Sz., Zakątna 22 skrzynki, różne deski
94. Bergman B-cia Przejazd 78
95. Cynamon Sz., Południowa 11, 2 szafy
96. Dalke G., 6-go Sierpnia 12, maszyna do szycia
97. Doktorczyk D., Magistracka 16, maszyna do szycia, mebla
98. Filipowski A., Piotrkowska 90, biurko, 2 fotele
99. Fiszer M. F. Piotrkowska 112, maszyna do pisania biurko, 2 stoły
100. Goldsztajn R., Zachodnia 34, meble
101. Grünberg L., Zachodnia 68, meble
102. Gabryszczak J., Przejazd 84, otomana
103. Goldman I., Narutowicza 50, kredens
104. Grosman L., Lipowa 25, maszyna do szycia meble
105. Kulesza B., Andrzeja 17
106. Krygier S., Żeromskiego 59, szafy
107. Litwin H., Żeromskiego 18, fortepian, różne meble
108. Lichtenberg H., Kolejna 7, 100 korcy wapna
109. Lubka I. Ch., Sienkiewicza 29, meble
110. Lewin Ch., Andrzeja 35, pianino
111. Morgentaler Ch Cegielniana 28, 2 szafy
112. Mędrzycki M., Kilińskiego 30 kasa ogniotrwała
113. Ochlast Wojciech, Przejazd 84, 2 konie
114. Przytycki Ab. Piotrkowska 74, futra, kasa ogniotrwała, szafy, szewiot
115. Rabinowicz D., Żeromskiego 44, meble
116. Rapeport Ch., Al. 1-go Maja 5 kredens
117. Rozenblat M. Kolejna 9, 200 korcy wapna
118. Sendowski H., Cegielniana 19, meble
119. Silberberg M., Zielona 7, 60 mtr. bostonu
120. Szydłowski L., Zachodnia 30 meble
121. Sztern A. W., Kilińskiego 60, umywalka
122. Segałowicz J. Narutowicza 25, meble
123. Szcześniak A., Piotrkowska 103 maszyna do pisania, szafa, 3 biurka
124. Szantyr W. Przejazd 52, kasa „National", lodownia
125. Wutke N., Zawadzka 24, szafa, 4 kotły
126. Wiśniewski Br., Narutowicza 3 różne meble, kasa Continental
127. Zachert W., Przejazd 35, kredens, radjo
128. Besser Sukc., Kilińskiego 41, meble
129. Frykert R., Żeromskiego 9, meble, maszyna do szycia
130. Glans W., Żeromskiego 4, meble
131. Gerszt A. 6-go Sierpnia 29, meble
132. Grünstein L., 6-go Sierpnia 21/23, zegar
133. Gothajner J., Kilińskiego 29, meble, 10 warsztatów tkackich
134. Szak M., Żeromskiego 9, meble
135. Kryger D. Żeromskiego 9, meble
136. Kolubiński W., 6-go Sierpnia 10, kredens
137. Krusche O., Piotrkowska 121 biurko, patefon, 2 fotele
138. Mernelsztajn H., Wschodnia 70, różne meble, gramofon, piecyk szamot.
139. Olczyk L., Pomorska 84, szrubsztak
140. Pozner D. Cegielniana 45, 2 lustra, 20 kapeluszy damskich
141. Rajch J., Piotrkowska 19 szafa
142. Szwarcok M., Żeromskiego 9, meble
143. Tyberg A., Południowa 2, żyrandole 4, żarówek 30
144. Widawski S., Żeromskiego 9, różne meble
145. Zynger S., 6-go Sierpnia 29, meble
146. Zemel R., Żeromskiego 9 kredens

W dniu 23 sierpnia 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.

147. Banasiak F. Przędzalniana 88, meble
148. Kasiński J., Wegnera 6, maszyna do szycia zegar, szafa
149. Klaus Br., Wólczańska 159, meble
150. Neuman O., Wólczańska 167, szafka szklopowa
151. Neuman E., Tuszyńska 13, rower męski zegar, szafa
152. Pasek J., Śląska 45 maszyna do szycia, szafa
153. Potz J., Sienkiewicza 52, meble
154. Sobczyński W., Sz. Pabjanicka 27, maszyna do szycia
155. Arnold Teodor, Piotrkowska 175,a 3 opony do samochodu
156. Biskupski Wł., Szosa Pabjanicka 35, mąka
157. Dobecki J., Sz. Pabjanicka 12, meble
158. Heyer R. Radwańska 41, zegar
159. Jałkiewicz St., Piotrkowska 152, maszyna do szycia
160. Knopman A., Wólczańska 159, meble para firanek
161. Peszel A., Piotrkowska 181, zegar
162. Redlich W., Wólczańska 148, meble
163. Rotberg Sz., Piotrkowska 197, piec kaflowy, meble

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy) Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 18 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa **Zamiejscowe** o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.